

Koniec nowozelandzkich odrzutowców

#Lotnictwo wojskowe 11 stycznia 2011

Minister obrony Nowej Zelandii, Wayne Mapp, poinformował, że zakonserwowane od 10 lat samoloty A-4K Skyhawk i Aermacchi MB-339, zostaną przekazane muzeom lub sprzedane na części.

Skyhawki rozpoczęły służbę w RNZAF w 1970. Po ćwierć wieku część z nich została pod

Wojska lotnicze Nowej Zelandii (RNZAF), wykorzystują ponad 50 statków powietrznych: samolotów morskich, transportowych, szkolnych i śmigłowców. Od 2001 nie ma wśród nich odrzutowych samolotów bojowych i szkolno-bojowych.

Wycofano wtedy i zakonserwowano 17 A-4K (wyposażone we względnie nowoczesne radary, awionikę i przystosowane do przenoszenia pocisków Maverick i Sidewinder, a także naprowadzanych laserowo bomb GBU-16 Paveway II) oraz tyleż samo zdecydowanie młodszych, włoskich Aermacchi MB-339.

O ile Skyhawki zostały zakonserwowane - ostatecznie warstwą lateksu - część MB-339 utrzymywano w stanie zdatnym do lotu, co pewien czas przeprowadzając testy w powietrzu.

A-4K miały zostać przywrócone do służby, w przypadku znalezienia na nie kupca. Niestety, nikt nie wyraził nimi zainteresowania. Przeprowadzona niedawno analiza wykazała, że możliwości ich rozkonserwowania są coraz mniejsze, w związku z kurczącym się dostępnym do części zamiennych.

Podobna sytuacja dotyczy wprowadzonych do służby w 1991 MB-339. Co prawda w listopadzie ubiegłego roku minister Mapp wyraził nadzieję na przywrócenie wszystkich 17 samolotów tego typu do służby, jednak okazało się, że jest to niemożliwe.

7 stycznia szef resortu ujawnił, że Rolls-Royce nie jest już w stanie serwisować i remontować silników Viper 680-43, które sprawiały sporo problemów eksploatacyjnych. Także i te maszyny zostaną więc ostatecznie spisane ze stanu. Wayne Mapp powiedział, że w grę wchodzi przekazanie części z samolotów do muzeów. Większość powinna zostać sprzedana na części zamienne.



Skyhawkki rozpoczęły służbę w RNZAF w 1970. Po ćwierć wieku część z nich została poddana głębokiej modernizacji, by wkrótce zakończyć aktywne działania. Dzisiaj ich los zdaje się być ostatecznie przypieczętowany / Zdjęcie: MO Nowej Zelandii

Wojska lotnicze Nowej Zelandii (RNZAF), wykorzystują ponad 50 statków powietrznych: samolotów morskich, transportowych, szkolnych i śmigłowców. Od 2001 nie ma wśród nich odrzutowych samolotów bojowych i szkolno-bojowych.

Wycofano wtedy i zakonserwowano 17 A-4K (wyposażone we względnie nowoczesne radary, awionikę i przystosowane do przenoszenia pocisków Maverick i Sidewinder, a także naprowadzanych laserowo bomb GBU-16 Paveway II) oraz tyleż samo zdecydowanie młodszych, włoskich Aermacchi MB-339.

O ile Skyhawkki zostały zakonserwowane - ostatecznie warstwą lateksu - część MB-339 utrzymywano w stanie zdatnym do lotu, co pewien czas przeprowadzając testy w powietrzu.

A-4K miały zostać przywrócone do służby, w przypadku znalezienia na nie kupca. Niestety, nikt nie wyraził nimi zainteresowania. Przeprowadzona niedawno analiza wykazała, że możliwości ich rozkonserwowania są coraz mniejsze, w związku z kurczącym się dostępem do części zamiennych.

Podobna sytuacja dotyczy wprowadzonych do służby w 1991 MB-339. Co prawda w listopadzie ubiegłego roku minister Mapp wyraził nadzieję na przywrócenie wszystkich 17 samolotów tego typu do służby, jednak okazało się, że jest to niemożliwe.

7 stycznia szef resortu ujawnił, że Rolls-Royce nie jest już w stanie serwisować i remontować silników Viper 680-43, które sprawiały sporo problemów eksploatacyjnych. Także i te maszyny zostaną więc ostatecznie spisane ze stanu. Wayne Mapp powiedział, że w grę wchodzi przekazanie części z samolotów do muzeów. Większość powinna zostać sprzedana na części zamienne.